

Poznań, 13 sierpnia. Angielski dziennik Times znany ze zmienności w opiniach politycznych, a niezmienności w obronie tego, co mniema być interesem narodu angielskiego, z okoliczności sporu duńsko-niemieckiego wypowiedział tych dni słów kilka, które nietylko do zatargu o Szlezwiak znajdują zastosowanie. „Zdaje się, powiada on, że zasad dobrego i mądrego życia niepodobna w lepszej i krótszej oddać formie jak przepisem, aby w rządaniach swych nigdy nie posuwać się jak daleko mniemamy mieć prawo, ani też nie wywierać na drugim tyle przemocy, ile możemy. W rzeczy samej zasada ta niczem innem nie jest, tylko parafrazą reguły chrześcijańskiej, aby nie czynić bliźniemu swemu tego, co nam samym niemilo. Dobrze czynim, nie ufając zbytito własnym pojęciom o tém, co się nam należy i zważając, żeśmy tu sędzią własnej sprawy i dla tego szczególnie niebezpieczeństwu pomylenia się poddani. Każdy, lubo mocny lubo słaby, równą ma przyczynę zachowania praw istniejących ku opiece tych, którzy do tyła są nieszczęśliwi, że ulegli bezwarunkowemu panowaniu i nieukróconej władzy innych. Szaloną siłą, co mniema, że dziś przemocna nigdy się z mocniejszą nie spotka, i że przeto nie jest obowiązana trzymać się zasad słuszności, nakazujących nam oszczędzać słabego a do siły łączyć umiarkowanie. Są to zasady uznane powszechnie w życiu prywatnym, ale jakieśmy jeszcze dalecy od czasu, w którym oprze się na nich polityka?”

— Posener Ztg. dowiaduje się z urzędowych źródeł, że Towarzystwo dróg żelaznych górno-szląskie po długich transakcjach, naradach i przyrzeczeniach w końcu nagle się zdecydowało zupełnie odstąpić od zamierzonej budowy drogi żelaznej poznańsko-toruńskiej i bydgoskiej. Na walnym zgromadzeniu tegoż Towarzystwa, które w m. b. się odbyło, wniósł jeden z członków, p. Russak z powiatu gnieźnieńskiego: „aby Towarzystwo przyjęło na siebie budowę drogi żelaznej poznańsko-toruńskiej lub bydgoskiej bez gwarancji procentów, ale pod tym warunkiem, iż rząd udzieli zarazem Towarzystwu koncesyę na budowę drogi żelaznej z Gniezna do Łowicza.“ Ponieważ nowy ten projekt wymagał bardzo ścisłego zbadania i niewiadomo, czyby był przez rząd przyjętym, przeto Towarzystwo postanowiło zupełnie się cofnąć od budowy drog żelaznych w Poznańskiem i jakkolwiek już od dawna posiadała od rządu koncesyę na budowę kolei poznańsko-bydgoskiej, prosić ministra o zwolnienie z obowiązków podjętych, co też uzyskało. Nie tracąc zatem czasu, którego tyle już zmarnowano na układach z Towarzystwem górno-szląskiem wszedł komitet poznański ad hoc — w którym bodaj się ktokolwiek z obywateli polskich znajduje, jakkolwiek budowa kolei w Poznańskiem głównie przeciw ich dotyczy — natychmiast w związku z towarzystwami angielskimi i doprowadził je szczęśliwie tak daleko, że już podano do ministerium ku rozstrzygnięciu prace przedwstępne. Jak wiadomo, towarzystwa kapitalistów angielskich podejmując budowę wzmiankowanych dróg żelaznych, nie żądają od rządu gwarancji procentów. Niektóre lokalne kwestye dotyczące kierunku mających się budować dróg żelaznych rozstrzygną wyznaczeni ku temu komisarze rządowi. Ze udział także obywateli polskich przynajmniej w obradach nad kwestyą, która do najważniejszych dla prowincyi naszej się liczy, jest pożądanym, tego dowodzić pewnie nie potrzebujemy.

O drodze żelaznej poznańsko-frankfurtskiej i gubińskiej piszą do Berl. Börs. Ztg. że przywołanie na ich budowę wymógł u rządu naczelny prezes p. Heru, który sprawą tą gorąco się zajmuje. Obiedwie drogi idą wspólnie przez Opalenicę, Nowy Tomyśl do Zbąszynia, gdzie się rozłączają i jedna wiedzie do Frankfurtu na Swiebodzin i Sternberg, druga zaś na Babimost, Cylichowę i Pomerzig do Gubina. Towarzystwo kapitalistów angielskich porozumiały się z komitetem ad hoc pod prezydencją księcia Hohenzollera resp. jego zastępcy p. Ambron, przystało na zbudowanie obydwóch linii pod warunkiem, że puści w obieg kapitał potrzebny ku budowie w połowie w akcyach z prawem pierwszeństwa, w drugiej połowie w akcyach zakładowych (Stammaktien), komitet zaś 1/3

× × Rzym 5 września 1864.

Ojciec ś. ciągle jeszcze przebywa w swoim letnim pałacu Castel Gandolfo, zdrowie Jego Świątobliwości znacznie się umocniło, dla tego też częste robi wycieczki w o. olice pobliskie, chodzi dużo, bywa na solenych nabożeństwach, sprawami wszelkimi zajmuje się skrzętnie, z dziwną rzeźwością; powróci do Rzymu podobno w połowie b. m., gdzie obecnie przygotowują uroczystość beatyfikacyi, zdaje mi się dwojga świątobliwych osób, którą Ojciec ś. za powrotem swoim ma ze zwykłą ceremonią ogłosić. W końcu z. m. zmarł na febrę poseł pruski przy tutejszym dworze generał Willisen w Genzano, a 29 z. m. kardynał Savelli w Rzymie, starzec 72letni. Pogoda nagle się zmieniła; po paru dniach gorących, parnych zebrała się przedwczoraj wieczorem gwałtowna burza z grzmotem, błyskawicami i spadła na Rzym i okolice deszczem ulewym. Dzień wczorajszy był bardzo chłodny, w ulicach błoto, deszcz ciągle przepada, niebo zachmurzone dokoła, nastąpiła jesień dżdżysta do naszej zupełnie podobna, a z jej początkiem rozpoczęły się dla Rzymian żniwa złota i srebra na cudzoziemcach zbieranego, oraz zabawy jako to: teatru, cyrki, sztuki na powietrze itp. Na wczorajszy dzień zapowiedziały olbrzymie

rzeczonego kapitału przed rozpoczęciem budowy winien umieścić. Oprócz tego Towarzystwo angielskie zobowiązało się odkupić potrzebne do budowy grunta od powiatów za gotówkę po taksie. Najprzód zbudowaną będzie linia z Poznania do Gubina, której długość wynosi 22, 78 mili, a której koszt budowy znacznie mniej niż 300000 tal. na milę mają wynosić. Roboty przedwstępne już są ukończone.

— Od dnia 1 października r. b. wychodzić ma w Warszawie nowe pismo codzienne p. t. Gazeta handlowa, poświęcona handlowi, przemysłowi fabrycznemu i rolnictwu. Zawierać ma: ostatnie polityczne wiadomości zagraniczne, nadsyłane periodycznie z biura Wolffa w Berlinie, a nadto oddzielne telegramy korespondentów wpływ na handlowe obroty mieć mogące; kursa zagraniczne telegraficzne; kursa także petersburskie, odeskie i rygskie; kursa weksli i papierów publicznych giełdy warszawskiej, ze sprawozdaniem tygodniowym; ceny artykułów żywności targów warszawskich i główniejszych prowincjonalnych; ceny produktów surowych i towarów krajowych i zagranicznych (co tydzień); artykuły mające na celu przegląd handlowy towarów i produktów; korespondencye handlowe; ruch transportów towarowych; postanowienia rządowe dotyczące handlu i przemysłu, tudzież Jurysprudencya handlowa; artykuły o stanie specjalnego przemysłu właściwego pewnym miejscowościom Polski, wiadomości dla ziemian przemysłowo handlowe i rozmaite, t. j. wiadomości o nowych drogach żelaznych, liniach telegraficznych, kanałach, żegludze parowej itd., wreszcie wszelkie ogłoszenia handlowe i przemysłowe. Wydawnictwo Gazety Handlowej objął p. Adolf Okręt.

Pożyteczności takich pism zaprzeczyć nie można. W znaczniejszych miastach całej Europy dawno one istnieją. Wprawdzie już kiedyś obok cedułu kursu giełdy warszawskiej, drukowanych w banku polskim w 8ce, wychodziły od dnia 3 lipca 1829 Wiadomości handlowe, razem z temże cedułem, że na jednej połowie ćwiartki mieściły się kursa, na drugiej zaś same wiadomości; następnie ostatnie przestano łączyć z cedułem kursu, które zaczęły wychodzić osobno w 4ce w 2 szpaltach pod redakcyą Kontryma a później Kunata, ale wkrótce ustały i bynajmniej nie były tém czém ma być Gazeta Handlowa, wydawać się mająca, która chce zająć miejsce specjalnego handlowo-przemysłowego organu.

NPan raczył pozwolić podpułkownikowi Krug von Nidda, dowódcy żandarmeryi przybożnej, nosić nadany mu przez cesarza rosyjskiego order ś. Stanisława drugiej klasy z koroną.

Chirurg klasy pierwszej itd. Masurke mianowany chirurgiem powiatowym powiatu kartuskiego.

× Berlin, 12 września. Król wraz z p. Bismarckiem dziś wraca do Berlina. Minister wojny już wczoraj wrócił z Francyi. Dnia 20 września przybywa cesarz Aleksander na pięć dni do Poczdamu. Konferencya w sprawie celnj pomiędzy Austryą i Prusami odbędzie się w Pradze.

L. C. Berlin, 12 września. Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom.

Prezes Büchtemann zagaja posiedzenie o godzinie 9 i prowadzi dalej badanie obżalowanego Napoleona Ksawerego Mańkowskiego. Oskarżenie upatruje w obżalowanym młodzieńca wszechstronnie wykształconego i połączonego pokrewieństwem z znakomitszymi rodzinami polskimi, który w celach powstania szczególnie forliwą rozwinął działalność. Mieszkając w Warszawie, bywał on często w domu hr. Andrzeja Zamoyskiego, którego oskarżenie zwie przywódcą stronnictwa arystokratycznego i przesem towarzystwa żeglugi parowej na Wiśle, i tam miał się bliżej zapoznać z dyrektorem tegoż towarzystwa Królikowskim, który w pałacu hr. Andrzeja mieszkał i miał tamże swój kantor. Później przebywał obżalowany u szwagra swego hr. Mieczysława Kwileckiego w Oporowie, gdzie znalaziono przy rewizyi kilka skryptów,

ogłoszenia po rogach ulic rozlegione: operę, balet, cyrk, skoczków konnych towarzystwa Guillaume w mauzoleum Augusta, puszczanie balonu w willi Borghese przez p. Godard i jeszcze jakieś dramata w teatrze ludowym, lecz deszcz ulewny z soboty na niedzielę i deszcz z znnem wczorajszy popsuł Rzymianom circenses, które im już dosyć, choć na sucho, psuje Osservatore złowieszczemi wózbami przyszłości, jaka czeka całą Europę, jeżeli nie wróci co prędzej dobrowolnie do bezmyślności i słodkiego stanu niby au, niby odrętwienia będącego według Osservatora conditi sine qua non szczęśliwego życia narodów. W artykule z 1 z. m. pod tytułem: „Istotny stan Europy“ zbiera on wszystkie krwią pisane dzieje dni naszych jako to: bójki w Belfasci w Irlandyi, w Genewie, Tunisie, Algieryi, Ameryce, we Włzech ze zbójcami, wiąże w jeden pęk, ciska go czytelnikom swoim wprost na głowy i woła przerażającym głosem: „to woce, jakie przynosią filantropiczne idee i humanitarne zasady rewolucyi!“ Jeżeli odurzony i ogłuszony czytelnik doła jeszcze zebrać zmysły, obaczy cały szereg okropnych orazów, dowie się, że krew płynie potokami dla tego, iż lud opanovała idea rewolucyi kosmopolitycznej z r. 1789; że ale nieszczęście poczęło się od wzniesienia okrzyku: wolność, równość, braterstwo; odtąd Bóg obrażony, kościół podkopany katastrofa socyalna przygoto-

wał, bracia zabijają braci itd., a nieustanie to, dopóki się ludy nie wyrzeką tych zgubnych idei, a książęta i rządcy nie namyślą się zamiast reprezentantami ludów być reprezentantami Boga. W tym samym numerze podaje Osservatore adres duchowieństwa dyecezyi kujawskiej do cara moskiewskiego z 17 lipca ogłoszony przez Dz. Warszawski i Journal de St. Petersburg a w końcu następujące dodaje wnioski własne: że 1) „bardzo mała część duchowieństwa katolickiego brała udział w powstaniu polskiem, że 2) duchowieństwo katolickie, polskie potępia rewolucyę, jako wypływ natchnień chorobliwych umysłu i uczuć serca, oraz jako przyczynę, która zniweczyła pozytywne reformy, jakie monarcha (car) przedsięwziął zaprowadzić dla uszczęśliwienia Polski.“

Sprawa jedenastoletniego neofity Coëna, zamkniętego w szkole katechuμένων ciągle jest przedmiotem rozpraw po dziennikach, korespondencyi pomiędzy osobami rządu francuskiego a papieskiego, przyczyną wreszcie wielu pogłosek drażniących strony bliżej interesowane bardzo żywo. Osservatore umieszcza z tego powodu artykuł pod napisem: „Papież a Żydzi“, w którym porównywa postępowanie papieża względem Żydów z postępowaniem względem nich Napoleona I i wykazuje, że cesarz był zaciętym ich nieprzyjacielem, papież zaś dobroczyńcami i obrońcami. Artykuł ten wzięty z Unità

których obżalowany ma być wedle oskarżenia autorem, miano wicie „Exposé obowiązków narodu polskiego w sprawie powstania i „Odezwe.“ Obżalowany przyznaje, że przepisywał własnoręcznie owe skrypta, lecz zaręcza, że nie był ich autorem i nie przypomina sobie, gdzieby znalazł je w oryginale. Obżalowany bynajmniej nie zaprzecza, iż niósł pomoc powstaniu polskiemu, o ile to leżało w jego mocy, przez zaopatrywanie ochotników w broń i potrzebne przybory, w którym to celu z własnych funduszów do 7000 tal. poświęcił. Przyznaje także obżalowany, że udał się jako ochotnik do powstańczego obozu, lecz zaprzecza, aby jako człek niewojkowy zajmował przy p. Faucheux stopień szefa sztabu, który mu oskarżenie przypisuje. Między tak nazwanymi papierami komitetowemi znajdowało się pięć listów obżalowanego adresowanych do Rustejki, które oskarżenie mieni być raportami, czemu obżalowany stanowczo zaprzecza, dodając że były to listy poufne pisane do przyjaciela. Ku wyjaśnieniu jednego ustępu z wyżej pomienionych listów oświadcza obżalowany, że wszelkie starcie z Prusakami uważano za wielkie nieszczęście, gdyż nigdy żadnych nieprzyjaznych zamiarów naprzeciw Prusom nie miano. Na zapytanie prezesa, czyli to nie było rzeczą umówioną, aby z początku nie zaczepiać Prusaków, w końcu przeciw kroki nieprzyjacielskie także i przeciw nim obrócić, oświadcza obżalowany, że tego rodzaju projekt jest mu zupełnie nieznanym. Po wkroczeniu oddziału Jounga do Kongresówki miał natychmiast przejść drugi oddział pod wodzą Rocheblave przez kordon graniczny. W liście tegoż z dnia 19 kwietnia znajduje się wzmianka o obżalowanym, który oświadcza, iż listu tego nie zna. W piśmie do Rustejki powiada obżalowany między innymi: „I ja bym się nie gniewał o nominacyę.“ Obżalowany powiada, że było jego życzeniem otrzymać jakąś pozycyę w Kongresówce, ponieważ u kilku Francuzów widział podobne nominacye wydane przez Działyńskiego. Dla tego udał się w tej mierze do Rustejki, zaprzyjaźnionego z nim, a stojącego w stosunkach poufnych z Działyńskim. Opowiada dalej obżalowany, iż brał udział w potyczkach pod Pyzdrami, Kołem i Ignacem, gdzie otrzymał lekką kontuzyę. W skutek tego powrócił do Poznania i zamieszkał w hotelu Bazarze, gdzie go na dniu 19 maja aresztowano. W innym liście do Rustejki pisze obżalowany: „Mamy tu trzech szpiegów, którzy z pewnością będą powieszani.“ Obżalowany oświadcza, iż to było z jego strony prostym przypuszczeniem, gdyż słyszał, że podobny los spotkał szpiegów w innych oddziałach. O postępowaniu, jakiego przy tego rodzaju egzekucyach używano, nie miał wówczas wyobrażenia, i dopiero później się dowiedział, że przed egzekucyą miało miejsce postępowanie sądowe. W innym liście obżalowany sam siebie zowie oficerem sztabowym pułkownika Noë. Obżalowany objaśnia, że w armii francuskiej każdy nie należący do składu kompanii, jak np. tłumacz, lekarz itp., zowie się oficerem sztabowym.

Prezes: Powiedziałeś Pan wprzódy, że oskarżenie fałszywie listy pańskie nazywa raportami. W tym tu liście mówisz Pan o projekcie do instrukcyi, któraby się składała z 10 pytań i odpowiedzi?

Obżalowany: Sprawozdanie to nie znalaziono pomiędzy tak nazwanymi papierami komitetowemi, lecz przy mnie. Przez ową instrukcyę miałem zamiar wprowadzić pewien ład i porządek, nie zaś coś zbrodnicego.

Prezes: W instrukcyi tej oświadczasz Pan, że każdy Polak winien posłuszeństwo rządowi narodowemu. Czy w tém nie leży także zawezwanie do Polaków w Poznańskiem?

Obżalowany: Miałem tu tylko na myśli Polaków walczących w szeregach powstania w Królestwie Polskiem, bynajmniej zaś Polaków w W. Ks. Poznańskiem.

Prezes: Przecież i Prusacy przechodzili przez granicę. Obżalowany: Tak długo jak Polak był żołnierzem winien był posłuszeństwo swęj władzy. Mówiąc o Polakach, rzecz oczywista, iż mówiłem tylko o Polakach w Kongresówce.

Prezes: Przecież i Pan porwałeś za broń, a jesteś poddanym pruskim.

Obżalowany: Porwałem za broń, ale nie w Prusach

wana, bracia zabijają braci itd., a nieustanie to, dopóki się ludy nie wyrzeką tych zgubnych idei, a książęta i rządcy nie namyślą się zamiast reprezentantami ludów być reprezentantami Boga. W tym samym numerze podaje Osservatore adres duchowieństwa dyecezyi kujawskiej do cara moskiewskiego z 17 lipca ogłoszony przez Dz. Warszawski i Journal de St. Petersburg a w końcu następujące dodaje wnioski własne: że 1) „bardzo mała część duchowieństwa katolickiego brała udział w powstaniu polskiem, że 2) duchowieństwo katolickie, polskie potępia rewolucyę, jako wypływ natchnień chorobliwych umysłu i uczuć serca, oraz jako przyczynę, która zniweczyła pozytywne reformy, jakie monarcha (car) przedsięwziął zaprowadzić dla uszczęśliwienia Polski.“

Sprawa jedenastoletniego neofity Coëna, zamkniętego w szkole katechuμένων ciągle jest przedmiotem rozpraw po dziennikach, korespondencyi pomiędzy osobami rządu francuskiego a papieskiego, przyczyną wreszcie wielu pogłosek drażniących strony bliżej interesowane bardzo żywo. Osservatore umieszcza z tego powodu artykuł pod napisem: „Papież a Żydzi“, w którym porównywa postępowanie papieża względem Żydów z postępowaniem względem nich Napoleona I i wykazuje, że cesarz był zaciętym ich nieprzyjacielem, papież zaś dobroczyńcami i obrońcami. Artykuł ten wzięty z Unità

Prezes: Lecz Pan także broń nabywał?

Obżałowany: Przecież to nie może nikogo zadziwić, iż tu staraliśmy się o nabycie broni.

Prezes: Pan mówisz w instrukcyi o nieprzyjaciółach Polski; pod tém mianem można także zrozumieć Prusaków?

Obżałowany: Instrukcyi nie redagowałem, nie mogę więc być za nią odpowiedzialnym. W chwili zaciętego boju z Moskwą, nie można było pod mianem nieprzyjaciela rozumieć kogo innego, jak tylko Moskala.

Prezes: Pan jednakże odpisywał instrukcyą tę i polecałeś ją komitetowi, zatem musiała ona odpowiadać pańskiemu przekonaniu?

Obżałowany: Nie polecałem tej właśnie instrukcyi, lecz tylko w ogóle jaką instrukcyą.

Prezes: W liście jednym do Rustejki żądałeś Pan, aby przyłożono pieczęć pod instrukcyą tę, zatem chciałeś Pan ją uczynić urzędową.

Obżałowany: To jest ta instrukcyą lub inną; lecz ona była przeznaczoną jedynie dla żołnierzy w obozach.

Prezes: W instrukcyi mówisz Pan o mężstwie żołnierza. Czyż on nie miał także walczyć mężnie przeciw Prusakom?

Obżałowany: Nigdy, ani w Warszawie ani gdziekolwiek nie słyzałem o jakimkolwiek zamiarze skierowanym przeciw Prusom.

Prezes: Nie byłś Pan zatem tego zdania, iż agitacya miała być skierowaną przeciw Prusom?

Obżałowany: Nie.

Prezes: Czyż po zwyciężeniu Rosyi walka nie miała się zwrócić przeciw Prusom?

Obżałowany: Podobny zamiar nigdy nawet mi na myśl nie przyszedł. Mogę wprawdzie życzyć sobie odbudowania Polski, ale na drodze pokojowej.

Na zapytanie rzecznika Elvena oświadcza obżałowany, że ani wzmiankowana, ani żadna inna instrukcyja nie weszła w użycie w obozie w Taczanowskiego; że ochotnicy nigdy nie otrzymywali broni na terytorium pruskim, lecz, że uzbrojenie i organizacya zawsze dopiero po za kordonem granicznym następowały. Dawano wprawdzie broń oddziałom, lecz zapakowaną celem transportu. Na wniosek Elvena wysłuchują co do tej kwestyi także obżałowanych Kosińskiego i dr. Niegolewskiego, którzy potwierdzają zeznania obżałowanego Mańkowskiego, który dodaje jeszcze, że broń przeprowadzano zawsze przez kordon graniczny naładowaną na wozach, co najlepiej stwierdzają częste obkładanie aresztem podobnych transportów. Na tém kończy się badanie obżałowanego.

Prof. dr. Gneist: Upraszam wysoki trybunał o kilka minut posłuchania, abym mógł uzasadnić wniosek, który zamierzam postawić. Oskarżenie przeciw Mańkowskiemu składa się z trzech pierwiastków: Ogólne idee o państwie i ludzie, które nienależą przed forum sądowe; — obżałowanego współdziałal w powstaniu przeciw Rosyi, który nie należy przed forum sądu pruskiego; — wreszcie jego mniemanie współdziałal w przedsięwzięciu przeciw państwu pruskiemu, który nie jest dowiedziony i pod względem którego dowody zebrane w ogólnej części oskarżenia nie przeciw osobie Mańkowskiego nie zdołały przywieść.

Pierwsze, tj. młodzieńcze wyobrażenia o państwie i ludzie, o despotyzmie i oporze, dojrzałe doświadczenie życia uzna za niewłaściwe. Sługa prawa, sędzia niemiecki z swego stanowiska zgani je. Lecz nie są one przedmiotem sądowego wyroku. Równem prawem możnaby znowu pociągnąć przed sądy dzienniki naszej młodzieży kształcącej się. Niejeden z naszych wysoko położonych sędziów w latach młodzieńczych zanotował sobie to lub owo nad tematem „quod tyrannis resistendum est.“ Myśli te przecież nie należą przed sąd.

Drugie, co zarzucają obżałowanemu, tj. gorliwy współdziałal w powstaniu przeciw Rosyi przyznał tenże z największą otwartością. Obżałowany brał udział w powstaniu radą i czynem, pieniądze i niebezpieczeństwem życia. Obojętną tu rzecz, czy brał udział jako tłumacz, adjutant lub oficer sztabowy, czy gorliwie lub ospało, czy z ręczniami lub niezręcznie, czy użytecznie lub bez pożytku. Gdyby to należało dotąd, wtedy trzebaby całą armiją powstańców poddać pod sąd tego trybunału. Sprzeciwia się to pojęciu zdrady stanu, sprzeciwia się to honorowi i godności pruskiego państwa, aby powstanie to podciągać przed sądy pruskie. Byłoby to tém samém, co uważać Poznańskie jako prowincyą rosyjską, królewsko pruską prokuratorcyą, jako prokuratorcyą rosyjską. Ka-

żde państwo utraciło swą samoistność gdy poczęło najświętszy ustęp swego prawodawstwa, prawo o zbrodni stanu, używać na korzyść obcego monarchy. Do najwięcej poniżających wspomnień dla Prus należy to, iż niegdyś cesarz Napoleon mógł żądać od Prusaków, aby z majorem Schillem postąpili jako z zbrodniarzem stanu. Takie rzeczy leżą po za obrębem działalności pruskich praw i pruskich sądów.

Pozostaje zatem tylko trzecie, tj. mniemanie współdziałal obżałowanego w mniemanem przedsięwzięciu przeciw Prusom, jakoby rozpoczętém w Poznańskim. Wprawdzie samo oskarżenie nie twierdzi, aby obżałowany był członkiem komitetu lub komisarzem, ale ma mu być dowiedzionym pewien rodzaj współagentury.

Niepodobna, aby to można udowodnić przez znajomość obżałowanego z znakomitemi rodziakami polskimi. Tém mniej zapewne przez to, że zamieszkiwał w hotelu w bazarze, gdzie podobno wielu powstańców polskich zamieszkiwało. Również i to nie może posłużyć za dowód, że obżałowany podobno znał się z Królikowskim.

Po odsunięciu na bok tej satki pajęczej, pozostanie nam tylko z dowodów korespondencya obżałowanego z bibliotekarzem hr. Działyńskiego. Zabawną jest tylko, że te mniemane raporty szefa sztabu do rządu rewolucyjnego w Poznaniu rozpoczynają się od słów: „Kochany Józefie“ i że „kochany Józef“ dowiaduje się z tych sprawozdań głównie o tém, że w obozie powstańcy panuje niewypowiedziane zamieszanie i wielki niedostatek. Obżałowany, jak się z prawdziwego stanu rzeczy wykazuje, potrzebuje broni, ludzi i pomocy, aby walczyć przeciwko armii rosyjskiej, i z tego powodu udaje się do szkolnego kolegi swego i przyjaciela młodzieńcy, do bibliotekarza Rustejki, który ma przez hr. Działyńskiego oczywiście ma pomódz. Naturalnie obżałowany wiedział, iż istniała organizacya, rodzaj komitetu do popierania walki w Królestwie. Wiedział, o czém w kwietniu 1863 roku w W. Ks. Poznańskim każdy człowiek o zdrowych zmysłach wiedzieć musiał. Ale właśnie dla tego, że ani nie znał osób kierujących, ani organizacyi ani składu owego związku, udaje się do swego „kochanego Józefa.“ Korespondencya ta nie dowodzi tego, o co chodzi prokuratorcy, nie dowodzi spiskowego udziału przeciw państwu pruskiemu, ale raczej jest dowodem odwrotnym. Dowodzi ona jedynie, że wszelkie związki Mańkowskiego z panami poznańskimi do tego tylko zamierzają, aby dla walki przeciwko armii rosyjskiej sprowdzić broń, ludzi, aby we walce tej sprowdzić jakiś porządek. Wszystko obraca się okół znalezienia środków do walki w Polsce. Nie wspomniano o żadnym przedsięwzięciu przeciw Prusom, któreby wychodziło poza zakres powyższy. Korespondencya obżałowanego dowodzi, że nawet nie znał osób kierujących, że więc tym mniej wiedzieć mógł o ich tajnych zamiarach. Wykazuje się to i stąd, że od chwili, w której aresztowano Rustejkę, obżałowany nie wiedział, do kogo się udać. Ostatniego listu do komitetu nie wysłał więc wcale dla braku adresu, tak że go później u niego znaleźli! W ogóle z każdego, rzekłbym, zdania korespondencyi obżałowanego wykazuje się, że stał poza kołem kierującym, że o niczem więcej nie wiedział i niczego innego nie chciał, tylko walkę naprzeciw Rosyi. I skoro już raz wysoki trybunał zezwolił na to, aby i kwestye przekonania wciągnięto pod sądowe obrady, to jego notatki i pamiętniki bezwątpienia wykazują, jako najskrytszą myśl jego gorzką nienawiść do rosyjskiego despotyzmu u obok czego nie pomyślał nawet o stosunkach pruskich. Dla sędziego bezstronnego wszystkie te papiery są tylko dowodem, że obżałowanemu obca zupełnie była myśl powstania przeciw Prusom. Nie potrzeba tu nawet wcale bezstronności, wystarczy zupełnie, że użyję wyrażenia cesarza Napoleona, szósty zmysł, — sumienie.

Byłbym prawie zapominał, że oskarżenie jeden jeszcze rzekomy dowód przywodzi, tj. instrukcyą dla żołnierza, którą nawet zdaje się za główny dowód uważać. Każdy dokument ocenian należy wedle jego celu. Instrukcyja dla żołnierza, niezbędny aparat artykułów wojennych, to nie dokument polityczny, którego można interpretować, ale rozkaz, którego trzeba słuchać. Żołnierzowi tylko powiedzieć można, że służy albo wielkiemu celowi, albo najwyższemu hetmanowi, że musi być posłusznym swym prawowitym naczelnikiem, że ma nieodbiagać chorągwi, że ma dbać o to, co do niego należy. To więc najniezbędniejsze zawiera instrukcyja, i jest to tu z taką wyrażoną przezornością, że autor jej dowiódł, iż więcej potrafi, niż dowodzić kompanią. Oskarżenie mniema, że w tych artykułach wojennych powinno być powiedziane żołnierzowi: „Walczysz za całą Polskę, ale NB. tylko za Polskę do Piosny, do 50 stopnia północnej szerokości geograficznej itd.“ „Walczysz za ojczyznę i wiarę,

ale NB. tylko w Królestwie Polskiem; w Galicyi i Poznańskiem inaczej mają się rzeczy itd.“ Artykuły wojenne to nie miejsce dla takich „jeżeli“ i „ale.“ Z tej samej przyczyny, dla której nie można od żołnierza odbierać przysięgi na konstytucyę, i w tej instrukcyi nie można było zamieszczać jakichś politycznych restrykcyi i rezerwacyi.

Alle dokument ten dowodowy na jeden jeszcze cierpi i to ważny niedostatek. Czy obżałowany wygotował tę instrukcyą? Nie! Czy obżałowany zrobił użytek z tej instrukcyi? Nie! Ale powiadają: obżałowany uważał tę instrukcyą za stosowną; prosił, aby wydano tę lub podobną; nie stało się wprawdzie wedle jego życzenia, ale gdyby się było stało, możnaby o instrukcyi podobnej treści, przy niejakić pomocy (Nachhilfe) wyinterpretować, że dotyczyła Prus. Żyjemy wprawdzie w epoce interpretacyi, ale tego rodzaju interpretacya jest jednak jeszcze przed sądem czémś niezwykłym. Taki poroniony płód instrukcyi, mogącej być użytą i mogącej się dać wyinterpretować, może się przydać sądom, wyrokującym pro salute animae wedle sumienia, ale nie należy przed sąd pruski.

Zanalizowałem tylko oskarżenie. Jądrzem całej sprawy jest, że obżałowany walczył zacięcie przeciw rosyjskiemu w Królestwie Polskiem. Około tego prawdziwego jądra owito nieprawdziwą plecionkę rzekomego jakiegoś przeciw Prusom przedsięwzięcia. Jedyny stawiony na to dowód, korespondencya z Rustejką, dowodzi raczej coś zupełnie przeciwnego. Obżałowany działał przeciw Rosyi, nie był agentem jakichś przedsięwzięć przeciw Prusom. Sądzę, że taką plecionkę pajęczą nie należy wiązać człowieka półtora roku. Chętnie dzieliłby on los swych współwinionych jeszcze przez kilka miesięcy, gdyby nadwzrężone zdrowie nie czyniło dlań pobytu tu-tejszego w tak zimnej porze niebezpiecznym.

To są powody, dla których wysoki trybunał upraszam: aby zezwolił na tymczasowe jego uwolnienie.

Naczelnicy prokurator Adlung: Sprzeciwiam się temu wnioskowi, o ile względ na zdrowie obżałowanego nie wymaga jego uwolnienia. Oskarżenie wychodzi z tego stanowiska, że walka przeciw Rosyi miała jako cel ostateczny oderwanie prowincyi poznańskiej od Prus. Obżałowany jest poddanym pruskim, w Prusach popierał powstanie, w którym odgrywał znaczną rolę. Powiedziano tu, że udziału jego ocenian nie można wedle jego sprawozdań; na to odpowiem, że sprawozdania te były niejako oficjalne i przeznaczone dla komitetu. Że nie adresował ich wprost do komitetu, może mieć powód w osobnej instrukcyi. Można ztąd wnosić, że Rustejko był w bliskich stosunkach z komitetem. Jeżeli zaś udowodnioną jest działalność obżałowanego i to nie podrzędna, nie ma powodu, puszczając go na wolność. Nie można zaś dzisiaj rozprawić nad kwestyą, co było ostatecznym celem powstania. Należy zastosować się do uchwały senatu oskarżającego.

Profesor Gneist: Trybunał zupełnie inny ma przed sobą materyał, jak senat oskarżający i poprzednio już zmodyfikowano uchwały senatu oskarżającego przez uwolnienie kilku obżałowanych. Dodam jeszcze, że obżałowany gotów jest złożyć 3000 tal. kaucyi.

Naradę sądu nad wnioskiem niniejszym połączono z pauzą. Po przystąpieniu powtórnie do rozpraw oświadczył prezes, że sąd odrzucił wniosek o uwolnienie Mańkowskiego. Przystąpiono potem do badania książek Czartoryskiego i Radziwiłła, o czém zdamy sprawę jutro. Decyzyą co do wniosku p. Janeckiego o uwolnienie ks. Czartoryskiego, sąd odroczył do jutra. Posiedzenie zamknięto o 3¼ godziny; następujące posiedzenie jutro we wtorek o godzinie 9.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 10 września. Wedle Schles. Ztg krąży tu pogłoska o powołaniu margrabiego Wielopolskiego na prezesa komitetu urządzającego, który w obecnym składzie nie może w żaden sposób przyjść do ładu w obec mnożących się z dnia na dzień trudności i zakłóceń. Pogłoska ta przecież widzi nam się bardzo nieprawdopodobną.

W zeszłej nocy aresztowano znów, jak donosi Schles. Ztg, wiele osób, między niemi zaś do 10 kobiet.

Sprzedaż dóbr koronnych ma być wkrótce rozpoczętą.

— Skonfiskowane zeszłej zimy sklepy i magazyny Szlenkera i Kwiatkowskiego, i bez zachowania form prawnych na licytacyą wystawione, nabyli ich krewni. Zamiast kolei z Warszawy do Uściługu na Lublin, ma być poprowadzoną podobno kolej z Warszawy do Brześcia Litewskiego. Tymczasem podnoszą się tu głosy za dawniejszym projektem. Mianowicie zauważa wielu, że Uściług jest głównym portem na Bugu wywo-

Cattolica wywołał podobno w Journal des Débats gwałtowną napaść na sposób nawracania dzieci żydowskich jak Mortara i Coën. Zdaje mi się, że historia ta więcej jeszcze nabędzie rozgłosu i będzie powodem niejednej nieprzyjemnej rozprawy ustnej i piśmiennej, ponieważ tu nie chodzi o chłopca, ale o zasadę średniowieczną, której jedna strona stale się trzyma i niezmiennie a druga zniesienia jej się domaga. W tej walce poruszają się naturalnie namiętności, ztąd swary i zarzuty osobiste rodzące nienawiść wzajemną a dla większej publiczności bardzo niesmaczne owce, któremi waszych czytelników karmić nie warto.

Zwróćmy się raczej w inny świat, budzący całkiem inne uczucia, natrącający myśli lżejsze, przynoszące choć chwilę wytchnienia znękanemu umysłowi, pojrzyjmy po świecie sztuk pięknych zakniętym w murach Rzymu.

Dzieła świat ten składające przedstawiają na pierwszy rzut oka jedną ogromną, chaotycznie pomieszaną masę budowli, ruin, rzeźb, posągów, mozaik i malowideł przez dwadzieścia sześć wieków tworzoną i przetwarzaną na tym małym kawałku ziemi, jaki Rzym zajmuje. Dwa światy, pogański z chrześcijańskim, starożytny z nowym tak ściśle spajała sztuka w architekturze, snycerstwie i malarstwie, tak zawile powiązała lub poprzeplatała utwory pogańskie ideami chrze-

ściańskimi, że nieraz trudno je od drugich oddzielić. Hebrajski Mojżesz, arcydzieło Michała Anioła zajął najcenniejsze miejsce w jednym z kościołów poświęconych Matce Boskiej; na kolumnie Trajana cesarza stanął Piotr s. posągiem; na moście przez Adryana zbudowanym stoją posągi aniołów i świętych, na pomnikach po rzymskich cesarzach czytasz nazwiska papieży; obok fresków czysto pogański świat przedstawiających widzisz symbole chrześcijańskie w jednej z sal watykańskich tyrań z podpisem: „summa religio“ wśród malowideł przedstawiających bogi i boginie i całą krajinę fantastyczną starożytnego świata; sławne mametyńskie więzienie zamienione w kościół s. Piotra w okowach; mnóstwo zrzuconych świątyń, term czyli łaźni i innych gmachów przetworzono w kościoły, pomiędzy temi najwspanialsze pomniki starożytnego budownictwa, Pantheon i term Dyoklecjana; po wszystkich prawie kościołach pełno kolumn, mozaik, złomków rz. zb, całe nawet sarkofagi i figury ze świątyń pogańskich się przechowują w bazylice s. Piotra i innych obaczysz malowidła dziwnie zmieszane, nagrobki papieży ozobione posągami Minerwy, innych dostojników pomniki ozobione całemi płaskorzeźbami z życia bogów greckich i rzymskich; sfinksy, lwy i piramidy egipskie, malowidła i rzeźby etnskie, greckie, rzymskie, obok nowszych i najnowszych utworów sztuki chrześcijańskiej zlewają

się w jednolite po części zagadkowe obrazy, dostarczające tym sposobem nieprzebranego materyału do badań, porównań i studiów dla archeologów, filologów i artystów.

Niezliczona też jest liczba tych badaczy i artystów, którzy Rzym w tym celu zwiedzali i dotąd zwiedzają, a dzieł opisowych rycin, kopii rzeźbionych i malowanych świat pełen. Tym to skarbow niewyczerpanym sztuki zawdzięcza Rzym swoje bogactwo, sławę i rozgłos oraz żywe współczucie w całym świecie, nawet po za ludnością katolicką, którą jako taką zupełnie inne pomniki i rzeczy w Rzymie zajmują, rzeczy czysto religijne i kościelne, mające za sztukami pięknymi związek tylko pośredni. Ludzie zajmujący się naukami pomocniczymi historii a zwłaszcza artyści znajdują tutaj obszerne pole badań i nauki dla siebie, znajdują wzory lub pomniki wyborne przez 26 wieków nagromadzone, nie dziw więc, że zewsząd do Rzymu napływają, a miejscowych liczba tak znaczna. W dzisiejszych czasach sztuki piękne w Rzymie bardzo podupadły a artyści zwłaszcza rzeźbiarze po większej części kościołom życie swoje zawdzięczają oraz olbrzymim gmachom watykańskim, wreszcie wyższemu duchowieństwu i gromadzącym się około stolicy apostołskiej dostojnikom i bogaczom zagranicznym.

zowym produktom z Wołynia, i że tamtędy komunikuje się Wołyn z Bałtykiem, jedynym korzystnym punktem do zbywania swoich produktów, że więc kolej z Uściługa do Warszawy przyniosłaby wielkie zyski Wołynowi i biednym jego obywatelom stałaby się kotwicą rychlejszego ratunku; otóż znając obecny system, na Rusi zaprowadzony, łatwo zrozumieć, dla czego tę kolej zarzucono. To jest prawdziwą przyczyną, jak twierdzą niektórzy, dla czego poprowadzą kolej do Brześcia, w okolice ubogie, nie mające produktów, których transport kolejną opłaciłby się, a dla których spław kanałami i rzekami litewskimi najzupełniej wystarcza.

AUSTRYA.

Lwów, 8 września. Piszą ztąd do Czasu: Cztery już lat upłynęło, jak ogłoszono patentem cesarskim z dnia 20 grudnia 1859 ustawa przemysłowa zniósła cechy rzemieślnicze, pozwalając natomiast korporacjom rzemieślniczym zawiązywać się w stowarzyszenia mające na celu popieranie wspólnych interesów przemysłowych i korporacyjnych. Pomimo tak długiego przeciągu czasu, pomimo wielokrotnych wezwań ze strony namiestnictwa i starań izby handlowej i magistratu, żadna z tutejszych korporacji rzemieślniczych, oprócz blacharzy i mosiężników, nie okazała dotąd stanowczej chęci zawiązania się w stowarzyszenie na podstawie rzeczonyj ustawy przemysłowej i nie przedłożyła wypracowanych tym celem statutów do zatwierdzenia namiestnictwu. Tradycja cechów i przeciągiem długiego czasu wzrosła ku nim nawyknięcie przejmując rękodzielników naszych pewną niechęcią ku nowemu, na rozleglejszych podstawach opartemu, przeobrażeniu ich korporacyjnego stanowiska i jest przyczyną ociągania się w dokonaniu reorganizacji odpowiedniej wymaganiom dzisiejszej ustawy przemysłowej. Gdy wszakże zniesione cechy ostać się nadal w obec prawa nie mogą, idzie o to, aby uniknąć rozprzężenia i jego złych skutków, któreby nastąpić musiały, gdyby zrzekając się dobrowolnie korzyści dozwoływonych ustawą, rękodzielnictwo wykonywane było przez luźnych przemysłowców, a każdy rzemieślnik, pozostawiony sam sobie, starać się musiał dla siebie o to, co tylko stowarzyszeniem siłami dokonaniem być może. Stowarzyszenia są potęgą i one jedynie mogą zabezpieczyć przemysłowi i rękodzielnictwu owe korzyści i środki, bez których wzrost onychże i rozwój jest niemożliwym. Są spólne cele, do których koniecznie spólnej potrzeba przyłożyć rękę, tak dla popierania i podniesienia przemysłu i rękodzielnictwa w ogóle, jak dla zapewnienia rękodzielnikowi pewnych korzyści dotyczących jego bytu osobistego. Do tych spólnych zadań, które bez stowarzyszeń w żaden sposób doprowadzone do skutku być nie mogły, należy przedewszystkiem zakładanie szkół przemysłowych i rękodzielnich, bez czego wzrost rękodzielnictwa do wymagań postępu jest niemożliwy i bez których rękodzielnictwo nasze nie będzie nigdy w stanie dotrzymać konkurencji zagranicznemu, następnie zakładanie gospód dla czeladzi wędrowniej, nad któremiby rozciągnięto należyty pod względem obyczajności nadzór, ułatwienie układów pomiędzy majstrami a czeladzią, utrzymanie karności dyscyplinarnej, udzielanie pomocy i opiekowanie się chorymi tudzież pozostałymi po zmarłych wdowami i sierotami, wreszcie rozstrzyganie w drodze polubowej przez wybraną z grona członków każdego stowarzyszenia starszyznę sporów zaszyłych pomiędzy członkami kładące tamę waśniom i pieniactwu, oto są punkta na które głównie w układaniu statutów swoich stowarzyszenia rzemieślnicze baczyć powinny. Pojedynczemi, rozstrzelonemi siłami żadnego z powyższych zadań dokonać nie można. Niech więc rzemieślnicy nasi bacząc na własne dobro swoje, nie ociągają się dłużej i korzystają z krótkiego już pozostawionego im jeszcze terminu, pospieszą wypracować i przedłożyć do zatwierdzenia władzy statuta ustawą przemysłową dozwoływonych stowarzyszeń rzemieślniczych.

— Temi dniami powraca już z letniej swj wycieczki do Czerniowic i Stanisławowa teatr nasz polski i w przyszłym tygodniu rozpoczyna tutaj swe przedstawienia. Pomiędzy zapowiedzianemi nowościami scenicznymi na kurs zimowy jedną z pierwszych ma być przedstawiona „Powódź“, dramat wierszem przez Wincentego Pola. Sztuka ta wymaga nowych dekoracji i kosztownej wystawy, do czego od dość długiego czasu czynią się już przygotowania. Pomimo znacznych strat, jakie terazniejszy dyrektor teatru polskiego p. Miłaszewski poniósł w pierwszych miesiącach swego przedsiębiorstwa, rozpoczętego w najnieprzychylniejszej dla teatru porze, okazał on w tym krótkim przeciągu czasu tyle zapobiegliwości i szczerych chęci ku podniesieniu sceny tutejszej, iż dzisiaj znikły już początkowe uprzedzenia, a publiczność w ogóle z upragnieniem oczekuje powrotu teatru polskiego, w którym mogłaby znaleźć wytchnienie i poważną umysłową rozrywkę.

Wiedeń, 11 września. Chociaż stan wojenny na połowę krajów berlińskich podległych rozciągnięto, przecież trudno przychodzi rządzić centralizacji niemieckiej narodami, które Pan Bóg nie stworzył Niemcami, które nie chcą zostać Niemcami, a które rząd wiedeński chce gwałtem przerobić na kopyto niemieckie. Dla tego od czasu do czasu pojawiają się w rządowych dziennikach i w kołach poufanych pogłoski o zabiegach rządu austriackiego, aby sobie zjednać to Węgrów, to Chorwatów, że sejmy tych dwóch krajów już mają być zwołane, że w kancelaryi nadwornej wypracowano nową ustawę wyborczą dla królów słowiańskich i równocześnie zręcznie organizują owo małe stronnictwo rządowe, tak iż ustawa wyborcza obróci się na korzyść rządową itp. Są to jednakże wszystko bańki myłane, a tyle tylko pewną, że zastęp stronników rządowych szczupłutki, i pomimo wszelkich usiłowań, zawsze jest tak szczupły i niedołężny, jak był od samego początku sławie ery konstytucjonalizmu austriackiego.

Najnowszy z tych projektów i programów pojednania i załatwienia kwestyi węgierskiej wyszedł z łona stronnictwa węgierskiego historyczno konserwatywnego czyli starokonserwatywnego, na którego czele stanął terazniejszy judex curiae Jerzy hr. Andrassy, który zarazem podał się do dymisyj z ukazanem się swego programu podobno zawczasem. Stronnictwo starokonserwatywne, wprawdzie w Wiedniu posiada konneksye,

ale w kraju nie ma zaufania. Otóż półurzędowy Pesti Hirnök podaje program wspomniany w następujących punktach:

„Na podstawie sankcyi pragmatycznej, a w następstwie przy ściśłem zjednoczeniu z monarchią austriacką, działanie winno być skierowane ku temu, aby

1) zachowaną została nienaruszalność terytorjalna ś. korony węgierskiej;

2) aby w granicach tejże korony prawa monarsze króla Węgier zachowanemi zostały bez szwanku;

3) aby Węgry w myśl swych ustaw zasadniczych na podstawie odwiecznych instytucji municypalnych, przekształconych bądź odpowiednio do wymogów naszego wieku, bądź zastosowanych do reform społecznych z r. 1848, zostały zreorganizowanemi, język zaś węgierski w zakresie jako język dyplomatyczny został zatrzymanym;

4) aby odwieczny prawny związek z krajami połączonemi (partes adnexae), za szczerzonym porozumieniem się na sejmie walnym monarchii, przywróconym został na podstawie prawa historycznego; w sprawie zaś unii Siedmiogrodu, za wysłuchaniem stron interesowanych, aby tak postąpiono, iżby pod osłoną korony węgierskiej wiekowe samodzielne prawa Siedmiogrodu znalazły zapewnienie;

5) aby w sprawie wspólnego traktowania przedmiotów rzeczywiście wspólnych takowe formy w drodze ustawodawczej popartemi i uchwalonemi zostały, których wymaga niezbędnie życie konstytucyjne ludów z tamtej strony Litawy, które atoli z drugiej strony dopełnianiu ustawami przyznanych autonomicznych praw Węgier nie grożą niebezpieczeństwem.“

Wanderer, spraw węgierskich, jak zawsze dokładnie świadom, bardzo wątpliwe rokując programowi podwójnemu i wyraźnie niedowierzając traktuje lekko ten owoc długich a tajnych rokowań kanclerza nadwornego Ziczego z arystokracją węgierską pisze pomiędzy innymi o nim co następuje:

„Czytamy kilkakrotnie owe pięć punktów, a nie możemy żadną miarą odkryć, czem się one właściwie różnią od programu partii liberalnej, który dotychczas Pesti Hirnök za niemający nadziei rzeczywistnienia przedstawiał. Porozumienie się na podstawie unii pragmatycznej, utrzymanie praw wiecznych manarchy, reorganizacja kraju wedle ustaw jego zasadniczych odpowiednio duchowi czasu, wolne porozumienie się z krajami przyległemi i Siedmiogrodem w kwestyi przeszłego ich do Węgier stosunku wreszcie punkt piąty tak pełny znaczenia, — oto program, który inny każdej chwili gotowi jesteśmy podpisać, jeżeli tylko za jakimś dwójznanym wyrażeniem nie ukrywają się tendencje, których w tej chwili wyjawiać nie uważają może za właściwe.“

— W ostatnich dniach znaczna część dzienników wiedeńskich występowała bardzo natarczywie przeciw ministrowi skarbu p. Plenerowi; były to szczególnie dzienniki, które zwykle bądź co bądź trzymają się rządu. Widząc to, powiada Wanderer, brałaby prawie człowieka pokusa wierzenia temu, że żyjemy w najlepszych politycznych stosunkach na świecie, że pod słońcem rozumu kancelaryi nadwornych trudności węgierskiej i kroackiej sprawy roztopiły się jak masło, że po uszy grzęźniemy w konstytucyjnej wolności, że już zapełnione wszystkie niedostatki w ustawodawstwie, że wszystkie rupiecie absolutyzmu usunięte i tylko jedną mamy ranę: skarb a raczej ministra skarbu. Albowiem kiedy wszyscy inni koledzy p. Plenera za życia jeszcze używają tego przywileju, który zwykle służy tylko zmarłym, tj. że o nich nie albo tylko dobrze mówią, przeciw ministrowi skarbu występują i takie organa, które zwykle żegnają się na samą myśl opozycji, a tylko uległość zawsze mają na ustach. Wanderer z tego wnosi, że minister z owego półmiliona „funduszu tajnego“ co do swj osoby wcale nie korzysta; a Schuselka w ostatnim numerze Reformy w małej krytycznej kronice zastrzegłszy się, że nie jest bezwzględny wielbicielem p. Plenera, oświadcza, że niedorzecznym jest twierdzenie, jakoby wina za wszelką ekonomiczną i finansową biedę spadała na ministra skarbu. Powtarzamy swoje zdanie, pisze Reform, że gdyby nawet z nieba spadł nam minister skarbu, nicby nam nie mógł pomóc, gdyby nie miał geniuszu i mocy kierowania odpowiednio całą naszą wewnętrzną i zewnętrzną polityką. O tym powinni pamiętać ci, którzy pochwalają polityczny system całego gabinetu i chcą go wprowadzić w życie, a przytem niekorzysty pod względem finansowym głównie z tego systemu wynikające przypisują jednemu człowiekowi, który właśnie nie jest innym nie jest, tylko płatnikiem gabinetu.

FRANCYA.

Paryż, 10 września. Jeden z najstarszych członków emigracji polskiej, Jan Ledóchowski, bliiski zgonu. Ostatnie wypadki w Polsce złamały ostatecznie starca, co żył nadzieją powrotu do ojczyzny.

Przybył tu generał Murawiew; niewiadomo, czy to satrapa wileński, czy inny członek tej rodziny.

Niesnaski między ministrem spraw zagranicznych, p. Drouyn de Lhuys a ministrem stanu p. Rouher trwają ciągle, i nie zakończą się zapewne inaczej, jak przesileniem ministerjalnym.

Także podróż cesarzowej do Schwalbach, która powiedziawszy nawiasem przedwczoraj odwiedziła Schlangenbad, ma być skutkiem niesnasek domowych i to z powodu rozmowy cesarza z ks. Humbertem.

Mówią o bliskim zjeździe cesarza Napoleona z królem pruskim i cesarzem rosyjskim w Frankfurcie nad Menem. Pogłoska ta bardzo nieprawdopodobna.

Francya zajmuje się chwilowo Kochinchiną, gdzie kolonia francuska liczy ze wszystkiemi 591 europejskich mieszkańców; samo miasto zaś Saigon liczy 557 Europejczyków. Wychodzi tam dzienniczek francuski p. t. Journal de Saigon wcale nie źle redagowany. Kapitan Aubaret zawarł traktat z królem Tu-Duc, dotąd nieratyfikowany przez cesarza; na mocy tego traktatu król Tuduc miał zapłacić ratami znaczną sumę Francyi, co około 100 milionów franków; Francya zaś miała ograniczyć panowanie swe do protektoratu nad trzema

provincjami. Okazuje się tymczasem, że król Tuduc nie ma wielkiej ochoty do uiszczenia się regularnego z długu, i że w ogóle finanse jego państwa bardzo są nieosobliwe. Zduje się więc, że cesarz nie ratyfikuje traktatu, zawartego przez kapitana Aubaret.

Zbrodniarz Latour, skazany we Foix na śmierć za morderstwo, właściciel bez dowodów przekonywujących, będzie straconym, chociaż mówiono, że cesarz zmieni karę jego na dożywotnie ciężkie roboty. Egzekucya ma nastąpić w poniedziałek. Latour łudzi się, iż na rusztowaniu ułaskawią go jeszcze.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 13 września. Jeden z walnych świadków powodowych w procesie przed sądem stanu sprowadzony przeciw obżalowanym Polakom z zagranicy koszem publicznym Faugeret, w piątek po południu opuścił hotel, w którym mieszkał podczas swojego pobytu w Berlinie, nie zapłaciwszy rachunku. Gospodarz nieco się zakłopotał, bo goś jego zabrał ze sobą wszystkie swoje toboły; posłał zatem służbę na dworzec kolei żelaznych. U kasy na dworcu poczdamskim portyer hotelu obłożył aresztem bilet bankowy, który co tylko Faugeret był położył przed kasyerem, żądając biletu do Kolonii czy do Paryża. Po zapłaceniu rachunku, kiedy pieniądze na podróż świadkowi już nie stało, tenże udał się na noc do jakiegoś lokalu publicznego, po czem nazajutrz pewnie znów się zajął „korespondencyą prywatną“.

— Wronki, 7 września. (Budowa drogi żwirowej i mostu przez rzekę Wartę). Z przeglądu Pos. Ztg umieszczonego co do ukończonych linii dróg żwirowych przekonać się można, iż powiat szamotulski dotychczas ze wszystkich powiatów najmniej dróg żwirowych wybudował. Co do budowania dróg żwirowych w naszym powiecie zdaje się teraz tem bardziej być potrzebnem, aby ostatecznie ustanowić wykonanie już dawniej przyjętych i nowo przedłożonych projektów, gdyż od tego szczególnie wysoko mającego być nowo wyznaczonym funduszu ogólnego prowincjonalnego budowy dróg żwirowych zależy, ale i powiat wiele niedogodności cierpi z przyczyny niezupełnego związku dróg żwirowych. Linie dotąd projektowane, których uskutecznienie zupełnie życzeniu odpowiada, są następujące:

- 1) od czarnkowskiej granicy powiatowej do Wronek,
- 2) z Lipnicy do Wronek,
- 3) z Pniew do Wróblewa,
- 4) z Klempicza przez Obrzycko do Szamotuł,
- 5) z Sędzinka do Buku.

Linie 1, 2, 4 i 5 są przez dawniejsze uchwały sejmiku powiatowego przyjęte; linia zaś 3, która dla zamożnej i handlującej części powiatu bardzo ważną się okazuje, została dotychczas bez uwzględnienia. Bez jednoczesnego wybudowania przeciw tej linii, uciążliwy okolica pniewska, w handlu bardzo znaczna, wiele szkody, a nawet i swe źródła handlowe zupełnie utraci. Oba więc projekta co do linii z Lipnicy do Wronek i z Pniew do Wróblewa powinny od najwięcej interesujących posiadzcicieli być wzajemnie wspierane, tem więcej, iż uwzględnienie tychże dla obu części powiatu sprawiedliwe i słuszne się okazuje. Budowa drogi żwirowej z Czarnkowa do Wronek, rządową premią opatrzoną, a która przez dawniejszą uchwałę sejmiku powiatowego pierwsze miejsce zabiera, mogłaby na przyszłą wiosnę być rozpoczętą, gdyby sejmik powiatowy, który w krótkości zwołany niezawodnie będzie, do projektowanej i przez król. rejencyą wspieranej budowy nowego mostu przez rzekę Wartę brakujące środki pieniężne przeznaczył. Budowa tegoż mostu nie będzie dla powiatu uciążliwym ciężarem, gdyż 1/3 część kosztów tej budowy przyzwoił p. minister handlu, i ze strony powiatu, powiatu czarnkowskiego i miasta Wronek są znaczne składki częścią przyręczone, częścią na nie z pewnością rachować można, tak, iż powiat szamotulski najwięcej 8 do 10,000 tal. będzie miał do dopłacenia. Tę ofiarę niepowinienby powiat odmówić, tem więcej, iż w ostatnim razie urządzenia mostu kolei żelaznej dla użytku publiczności, podobnieby znacznego kapitału wykładowego wymagało i to przez zastrzeżenie zarządu kolei żelaznej, bez zapewnienia wszelkiej gwarancji na długotrwały użytek. Ze strony panów zastępców sejmiku powiatowego można się już dla tego wystarczającego wspierania budowy tej spodziewać, iż Wronki dla dogodnego położenia nad Wartą i koleją żelazną przez inne drogi handlowe połączone być mają, rozwój handlu z okolicami na tamtej stronie Warty położonemi, tylko przez stały most osiągnięty być może, a w końcu i to do rozważki pozostaje, iż powiat szamotulski jedynym jest, któremu stałego mostu przez rzekę Wartę zbywa, chociaż takowy przez 4 mile długości rzeką tą znaczną jest przernięty. Co do pierwszeństwa innych linii wstrzymuję się od wszelkiego wniosku i pozostawiam pytanie to jedynie rozważce panów delegowanych sejmiku powiatowego.

Co się zaś tyczy zebrania środków budowlanych będzie niezawodnie pożądanem krótkie wyjaśnienie dla mających nastąpić uchwał. Powiat szamotulski budował skończoną przestrzeń od granicy powiatu obornickiego przez Szamotuły do Sękowa za składkę powiatu, które np. dla miasta Wronek rocznej ofiary 940 tal. wymagały. Porównując zaś liczbę mil mającej się budować przestrzeni z długością skończonej linii i rachując czas do budowy potrzebowany, przekonujemy się, iż większa część powiatu jeszcze długie lata na wspomnianej drodze żwirowe czekać będzie musiała, przeciw z drugiej strony przyznać trzeba, że wolne postępowanie z budową drogi żwirowej to ma za sobą, iż powiat z własnych zasobów buduje i znacznych ciężarów długu oszczędza. Biorąc zaś rzecz tę z drugiej strony okazuje się, iż przez wydanie obligacyi powiatowych, których umieszczenie z małą stratą uskutecznić się dało, wpłynęłyby przez to powiatowi razem środki do szybkiego wybudowania wszystkich linii, tak iż użytek, który przez drogi żwirowe mieszkańcom powiatu w ogóle się zapewni, zaraz nastąpi bez wielkiego obciążenia mieszkańców podatkami. Projektowane linie wynoszą około 9 mil długości, a ukończenie tychże, jeżeli do tego składki ściągane będą, wymaga najmniej 14 lat czasu. Jeżeli zaś powiat zaciągnięcie pożyczki obierze i takowa według przybliżonego obrachunku za 9 mil wyłącznie premii, np. choć 150 do 180,000 tal. wyniesie, to przy prowizji 5 od sta z jednym procentem amortyzacyi w 38 latach zupełnie się takowa umorzy bez wyczerpania sił powiatu. Prowizya z ratą amortyzacyjną wynosiłaby według planu tego najwięcej 10,800 tal. rocznie, a więc około połowę dotychczasowych bezpośrednich składek budowlanych. Obawiania się, aby przy pierwszym wydaniu obligacyi powiatowych znacznej straty nie ponieść, uważam za nie trafne, gdyż wydawanie wspomnianych obligacyi w pewnych przedziałach czasu następuje, a podobne papiery zwykle znaczny kurs mają. W każdym razie okazuje się być potrzebną, aby pytanie co do zebrania środków budowlanych pod ścisłą rozważką pociągnąć, aby i w tym względzie na sejmiku jednomyślną uchwałę osiągnąć.

Szamotuły, 9 września. Donoszą ztąd do Ost. Ztg., że onegdaj aresztowano na rekwiizycy radcy kamergerychtu p. Krügera p. Stanisława Jarochońskiego z Małych Sokolnik, którego, jak wiadomo, dopiero przed miesiącem po kilku tygodniach więzienia w Poznaniu na wolność wypuszczono.

Przybyli do Poznania dnia 13 września.

BAZAR. Właśc. dóbr hr. Mielżyński z Pawłowic, Moraczewski z Lednogóry, Dobrzycki z Baborowa, Otocka z Gogolewa, Rożnowski z Sarbinowa, prob. Kurowski z Kamieńca.
HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr Skarżyński z w. Sokolnik, Berendes z Śmiełowa.
HOTEL PARYSKI. Właśc. dóbr Topolski z Trzeka.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właśc. dóbr Sczaniecki z Chabowa.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kupcy Klein z Gdańska i Uhden z Magdeburga.
HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Właśc. dóbr Skórzewski z Horyni, Meissner z Karłina.

POD CZARNYM ORLEM. Kupiec Langner z Kybylina, pani Jewa- sińska z Kościana. EICHBORNA HOTEL. Spedytor Sokółowski z Wrześni, kup. Gold- stein z Poczdamu. KEILERA HOTEL ANGIELSKI. Kupcy Cohn z Wągrowca, Buschke z Obrzycka.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 13 września.

Zyto: niżej, na wrze. i wrze-paź. 28 1/2, paź-list. 28 3/4, list-gru. 29 1/4, gru-sty. 29 1/2, na odstawę wios. 31 1/4 tal. pl. Okowita: trzy- mała się, wyp. 18,000 kw., na wrześ. 13 1/4-1/2, paźd. 13 1/2, list. 13 1/2, gru. 13 1/2, sty. 13 1/2, luty 13 1/2 tal. pl. Berlin, 12 września. Pszenica: 100 funt w miejscu: 52-62 tal. pl. wedle jakości. Zyto: 81-82 funt w miejscu 33 1/2, na wrz. i wrz- paź. 33 1/2-1/8, paźd-list. 33 1/2-1/4, list-grud. 34 1/2-33 1/2, na odstawę wios. 35 1/2-34 1/2, maj-czerw. 35 1/2-1/4 tal. pl. Jęczmień: 1750 funt. wielki 32-36 tal. pl. Owies: 1200 funt, w miejscu 22 1/2-24 1/2, wyb. polski 24 pl., na wrześ. 22 nom., wrze-paźd. 21 1/2-3/8, paź-list. 21 3/4-1/2, list-gru. 21, na odstawę wios. 21 1/2-1/4, maj-czerw. 22 tal. pl. Groch: 2250 funt. do gotowania 46-50 tal. Rzep zimowy: 1800

ft. w miejscu 90 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 ft. bez beczki w miej- scu 12 1/2, na wrze. i wrz. paź. 12 1/2-11 1/2-1/2, paź-list. 12 1/2-1/2, list-gru. 12 1/2-1/2, gru-sty. 12 1/2-1/2, kw-maj 12 1/2-1/2, 24 tal. pl. Olej lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 13 1/2 tal. pl. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 14 1/2-1/2, na wrześ. i wrze-paźd. 13 1/2-1/2, paź-list. 13 1/2-1/2, list-grud. i grud-stycz. 13 1/2-1/2, kw-maj 14 1/2-1/2, maj-czer. 14 1/2-1/2, tal. pl. Wypow. 11,000 cent. żyta, 2300 cent. oleju rzep. i 10,000 kw. okowity.

Table with columns for grain types (Pszenica biała, Żyto stare, Jęczmień, Owies, Groch) and prices in various currencies (sgr., gr., tal.).

kw-maj 32 1/2-1/2, tal. pl. Pszenica: na wrześ. 54 tal. żąd. Jęcz- mień: na wrze. 32 tal. żąd. Owies: na wrz. 22 1/2, wrz-paź. 32 żąd., kw-maj 32 1/2-1/2, tal. pl. Rzep: na wrz. 99 1/2 tal. żąd. Olej rzepi- owy: trzymał się, wyp. 550 cent, w miejscu 12 1/2, na wrześ. 12 żąd., wrze-paź. 11 1/2-1/2, paźd-list. 11 1/2, list-grud. 12, grud-sty. i sty-luty 12, kw-maj 12 1/2-1/2, tal. pl. Okowita: dobrze, w miej- scu 13 1/2, na wrze. 13 1/2, wrze-paźd. 13 1/2, paźd-list. 13 1/2, pl., list- grud. 13 1/2, żąd. kw-maj 13 1/2, tal. pl. Szczecin, 12 września. Na giełdzie: Pszenica: trzymała się, 85 funt. żółta w miejscu 53-57 1/2, 83-85 funt. żółta na wrz. paź. 55, paźd-list. 55 1/4, na odstawę wios. 57 1/2 tal. pl. Zyto: mało zmiany, 2000 funt. w miejscu 33-34 1/2, na wrz. paź. 33 1/2-1/8, paź-list. 33 1/2-1/8, na odstawę wiosną 35 1/4 tal. pl. Jęczmień: 70 ft. w miejscu 31, na list. 31 1/2 tal. pl. Olej rzepiowy: słabo, w miejscu bez becz- ki 12, na wrze-paź. 11 1/2-1/2, paź-list. 12-11 1/2, list-gru. 12 1/2, kw-maj 12 1/2, tal. pl. Okowita: słabo, w miejscu bez beczki 14 1/2-14, na wrz. 14, wrze-paź. 13 1/2-1/2, paźd-list. 13 3/4, na odstawę wios. 14 tal. pl. Zameld. 300 węgpi pszenicy, 200 węgpi żyta, 300 cent. oleju rzep. i 100 węgpi rzepaku. Bydgoszcz, 12 września. Pszenica: 128-132 funt. wagi hol 56-60, nowa 126-132 funt. 48-50-53 tal. Zyto: 122-128 funt. w. hol. 28-30 tal. Groch: 32-36 tal. Jęczmień: wielki 25-28 tal. Owies: 22-25 tal. Rzep i rzepak: 80-84 tal. Okowita: 8000% Trall. 14 1/2 tal.

Dnia 11 t. m. przeniósł się do wieczno- ści sp. Antoni Kraskowski. Przeniesienie zwłok nastąpi w wtorek po południu o godzinie 4 z Łukowa do Łekna, a pogrzeb w środę, o czym donoszą rodziny i znajo- mym [3129] Pozostałe dzieci.

Sprzedaz konieczna. (985) Królewski sąd powiatowy, wydział I, w Szamotułach d. 27 lutego 1864.

Wież rycerska Baborówko do ur. Juliusza Rudolphi majora do dyspozycji, należąca osza- cowana 52,314 tal. 15 sgr. 7 fen. wedle taksy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hypo- tecznym i warunkami w registraturze ma być dnia 19 października 1864 przed południem o godzinie 10 w miejscu zwy- kłym posiedzeń sądowych sprzedana. Wierzy- ciele, którzy względem jednej realnej preten- syi, która się z księgi hipotecznej nie wyka- zuje i z ceny kupna swe zaspokojenie po- szukują, mają się z swemi pretensjami przed sądem substastacyjnym zgłosić.

Obwieszczenie.

Folwark Wyrobki do porucznika Eugeniusza Wernich należący, oszacowany sądownie na 10,944 tal. 9 sgr. wedle taksy mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, ma być dnia 29 grudnia 1864 przed połud. o godz. 11 w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprze- dany.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnej, z księgi hipotecznej się niewykazują- cę, zaspokojenia z sumy kupna szukają, nie- chaj się z pretensją swoją w sądzie podpisa- nym zgłoszą.

Trzemeszno, dnia 3 czerwca 1864. Królewski sąd powiatowy. Wydział pierwszy. [2092]

Na mocy uchwały walnego zebrania z dnia 5 września r. b. wzywamy szanownych człon- ków Tow. naszego do odesłania na ręce na- szego podskarbię p. J. Pomorskiego w Gra- bianowie pod Czempiniem zaległych składek. Jeżeli w przeciągu dni 14 nieodbierzemy od- powiedzi, wszystkie zaległości przez zaliczkę pocztową ściągane będą. Nadmieniamy wresz- cie, że gdyby ktośkolwiek - czego jednak- oż po żadnym obywatelu przypuszczać nie chcemy - listu z zaliczką pocztową nie ode- brał i poczta na koszt Tow. takowy zwrócić

Table with columns for exchange rates (KURS GIEŁDY W BERLINIE) and various financial instruments.

musiała, w publicznych czasopismach nazwisko jego niechybnie umieszczonem będzie. Miedzichód, dnia 7 września 1864. Za Zarząd Tow. rolnicz-przemysł. w Gostyniu. Sekretarz jeneralny Konstanty Szczaniecki. [3072]

Wież w powiecie złotowskim, 1000 mórg dobrej ziemi pod pługiem, 300 mórg łąk z kompletnym inwentarzem żywym i martwym i dobrymi budynkami, jest do nabycia. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można od właścicielki M. K. w Młynka ch pod Vands- burgiem w Prusach Zachodnich. (3091)

Dziennik rolniczy, wydawany przez c. k. Towarzystwo go- spodarczo-rolnicze krakowskie, wychodzi dwa razy na miesiąc po 1 1/2 arku- sza w 8ce. Przedpłatę na Dziennik przyjmują w państwie pruskiem wszystkie kr. urzędy poczt- owe za cenę roczną od 1 stycznia do ostat- niego grudnia 1864 r. tal. 4 sgr. 5. Dziennik rolniczy z upłynionych lat może być przesłany na żądanie, to jest od 1 października 1862 do końca grudnia 1863 czyli kwartałów 3 za tal. 3 sgr. 3/4. [3127]

Znaczny zapas czapek poleca tanio (3106) C. Adamski, ul. Wrocławska 7.

Subjekt z handlu korzennego, obezna- ny z prowadzeniem ksiąg, szuka umieszcze- nia w kantorze. Reflektujący zechcą łaskawie swe adresy pod lit. Z. R. # 100 do ekspedycji Dziennika Pozn. przesłać. [3131]

W Dominium Pakosław pod Miejską Górka, można dostać kupić 20 kóp pięknych brzoskwini u ogrodnika (3123) Urbańskiego.

Świeży transport papierosów i ty- toniów odebrał i poleca handel Fontowicza, ulica Wilhelmowska No. 10. [3135]

Spodnie, gacie, kaftany i rekawiczki jelonkowe, rekawiczki glazowe, szelki, krawaty itp. poleca tanio (3105) C. Adamski, ul. Wrocławska 7.

Juliana Lubienieckiego dokładna praktyczna Nauka dla Pasieczników. Tomów 3, z 67 rycinami. Lwów. 1860. Z ceny księgarskiej zł. 6 zniżona została na zł. 3 wal. austr.

Po tej cenie nabyć go można w głównym składzie, w biurze c. k. Towarzystwa gosp. rol. krakow., ulica Stawkowska, dom Towar- zystwa naukowego. Księgarzom biorącym za gotówkę większą liczbę egzemplarzy pomienionego dzieła, ustę- puje się stósowny rabat. [3128]

Pana Schütz, dawniej w Sokolnikach pod Kłeckim zamieszkałego, wzywa w ważnym in- teresie W. Szpinger, w Gnieźnie. (3090)

Przy ul. Długiej pod No. 7 jest pierwsze piętrowe, obejmujące 7 pokoi i przyległości cał- kowicie lub też częściowo do wydzierżawienia. [3134] Krain.

Przy ul. Nowej pod No. 5 jest do wydzier- żawienia sklep wraz z przyległymi dwoma lo- kalami (bardzo stósowny na lokal handlowy) u [3133] Z. Zadka i Sp.

Uwaga dla zabezpieczających budynki i ruchomości. Do Towarzystwa „Colonia“ udałem się z wnioskiem o zabezpieczenie mój krescencyi, złożonej w stodole, lecz, nim zabezpieczenie uskuteczniono, spaliła się stodoła ze szczer- tem. Nie miałem więc żadnych pretensyi do wynag- rodzenia. „Colonia“ przecież płaci mi za całą szkodę. Podając tak liberalne postępowanie do publicznej wiadomości, polecam to Towar- zystwo wszystkim, a mianowicie moim Con- fratrom przy zabezpieczaniu budynków kościel- nych i plebańskich. Wieleń, dnia 11 września 1864. X. Jeske, proboszcz. [3130]

Alkoholometry normalne J. C. Grei- nera młodszego i syna, z stopniami 1/4, 1/2 i 1/1 wraz z świadectwami komisji stemplowej i tabelami, po cenach fabrycznych, nadto ma- nometry o jednej do pięciu atmosfer, alkoholo- metry zamykane, ciepłomierze zacierowe, sa- charometry do zacieru, probierze perek dra Kroekera, probierze win, piwa, ługów octów i kwasów, tudzież wszelkie fizykalne przybory, które w piwowarni i gorzelnii są potrzebne, wyborne parciomierze oznaczające dokładnie stan pogody i ciepłomierze oznaczające dokła- dnie ciepło i zimno, polecają po cenach naj- niższych Bracia Pohl. (3100) optycy w Poznaniu, ul. Wilhelm. 9.

Elew do gorzelnii może się zgłosić do rządu gorzelnii w Dom. Kruszewo pod Czarnkowem. (3108)

20 kóp narybku karpi dwuletni- ch, trzy i czteroletnich, w przeciągu miesiąca bieżącego za gotową zapłatą dostać można u dzierżawcy jezior Smulkowskiego, w Jeziorach Małych. (3110)

Do siewu poleca Żyto Proboszczowskie, Żyto Hiszpańskie, Correns-Krzycę, Pszenicę Proboszczowską, Pszenicę Kujawską, Pszenicę Sandomirską, tudzież wszelkie inne gatunki zboża, i prosi o łaskawe wczesne zamówienia Skład nasion rolniczych Ludwika Kunkla. [2964]

Zarząd leśny, Halin pod Rawiczem, ma do sprzedania pięć psów, rosliej i pięknej rasy. Terré-Neuve. Peacknatz. (3124)

Potrzebny jest wyżeł do polowania wytresowany. Komu? wskaże ekspedycja Dziennika. (3115)

W czwartek, dnia 15 września r. b. stanie wielki transport krów i cieląt z legu notec- kiego, w hotelu Keilera na sprzedaż. W. Hamann, handlerz bydła. [3132]

Table with columns for exchange rates (KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU) and various financial instruments.

Table with columns for exchange rates (KURS STOW. KUP. W POZNANIU) and various financial instruments.